

POWSTANIE WARSZAWSKIE 1944

HISTORIA PRZYSZŁA DO MNIE

LIWOLA

PAWEŁ - NYD

XIII 4.2 1996



1944
Czerwona

XIV 4.2 1996

ZESZYT 2

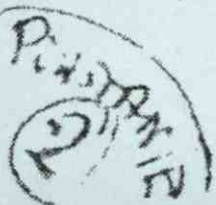
1319



LIWOLA
SERPNI 1944
SIEPNI 1944
BANKOWY
DEUSO
NA RYBAKI

Miron Białoszewski
Pamiętnik
z powstania
warszawskiego

POWSTANIE WARSZAWSKIE



Miron Białoszewski Pamiątnik z powstania warszawskiego

AUSWEIS

Die Hauptgruppe Gewerbliche Wirtschaft und Verkehr in der Distriktskammer für die Gesamtwirtschaft in Warschau Distriktsgruppe Handwerk, Slegastr. 39 bezeugt, dass Herr/Frau/Fräulein:
 Grupa Główna Gospodarki Przemysłowej i Ruchu w Okręgowej Izbie dla Gospodarki Ogólnej w Warszawie
 Okręg. Grupa Rzemiosła stwierdza, że p.

BIAŁOSZEWSKI MIRON

wohnhaft
 tom
 in

Chłocza 40

Inhaber der Chem. Faeco- und Färberei in Warschau, Leszno 99






Verldt/

Nr. 406

aus 37. 1. 1944

Gültig bis 27. 4. 1944

TEATR IM. JULIUSZA OSTERWY
W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM, MAŁA SCENA

Dyrektor: RYSZARD MAJOR

Sezon 1995/96

Miron Białoszewski

PAMIĘTNIK Z POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

Premiera - Luty 1996



Miron Białoszewski

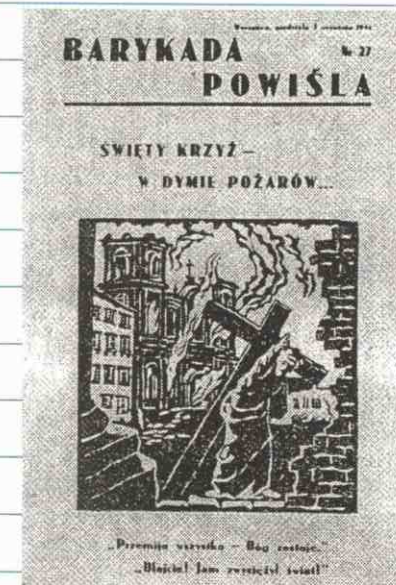
CHRYSTUS POWSTANIA

Na ramionach usnął ci ogień
kołysze go w brąz płonące miasto
dwa stopy masz zamiast powiek
ale jest krzyż z gorących oddechów

Idź przez mur do czerwonych arkad
między popiół tłumu
i przemieniaj na wargach
ogromne liście płomieni w wino

Barykady jak Góry Oliwne
szumią okruchami kości
dłoń po dłoń wywlec
spod ziemi bruków i odpuść

Wstąp w Jordan kanałów
w szlamie zielonym jak wieczność
szukaj niezwyłych włosów:
w Imię Ojca... i Ducha...



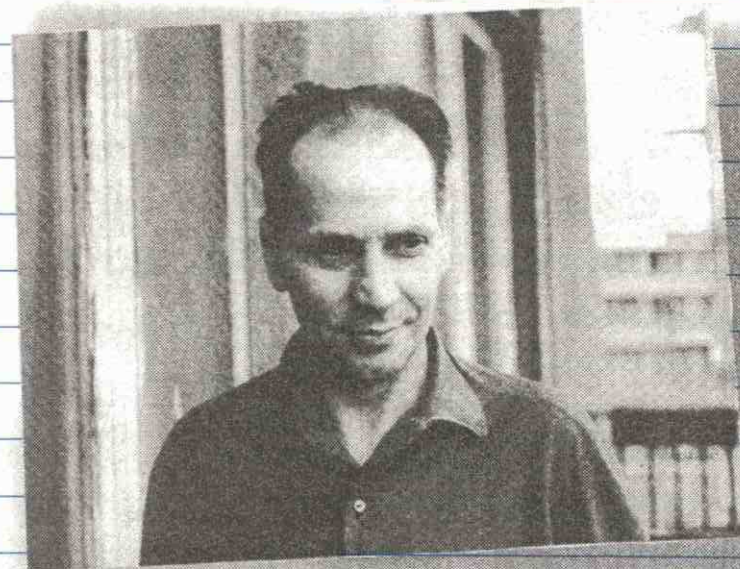
Leszek Soliński

Rachunek Piwnicowy

“Wszystko powinno być sprawdzone sobą”
czyli słowo o Pamiętniku i o jego Autorze

Miron Białoszewski, urodzony w Warszawie w 1922 roku, 30 czerwca, zmarł w 1983 roku, 17 czerwca. Jego dziadek był stolarzem, a ojciec już po urodzeniu Mirona pracował jako urzędnik w ministerstwie. Matka była krawcową. Ta umiejętność dobrze jej się przydała podczas okupacji. Rodzina Białoszewskich, według relacji rodzinnych, pochodziła spod Płocka. Miron w czasie wybuchu wojny miał 17 lat, a podczas powstania 22 lata. *Pamiętnik z powstania warszawskiego* napisał mając lat 45, a więc miał ponad połowę życia za sobą. Był autorem czterech tomików poezji, z których każdy stał się wydarzeniem literackim. Jeszcze przed debiutem książkowym, który przyniósł mu wielki rozgłos, był współtwórcą kameralnego Teatru na Tarczyńskiej, gdzie wystawiał własne dramaty i grał w nich, a także w sztukach swoich kolegów. Był bardzo dobrym aktorem i recytatorem wierszy. *“Zaczął się pisać zanim się uświadomiło sobie, że to odpowiedzialność”*. Debiutował podczas okupacji, w 1942 r., wraz ze swoimi dwoma kolegami Swenem Czachorowskim i Tadeuszem Kęsikiem (Teikiem), którzy również brali udział w powstaniu i o nich także Miron pisał w swoim *Pamiętniku*. Ich wspólny tomik debiutancki wydany był na powielaczu domowym, konspiracyjnym sposobem. Nosi tytuł *Ogień krzepnie*. Nieliczne i znane tylko kilku osobom egzemplarze zachowały się u rodzin debiutantów i w spuściźnie po Mironie. Podczas okupacji mieszkał blisko swojego miejsca urodzenia na ulicach Leszno i Chłodnej, pod murami getta. W 1944 roku napisał poemat o getcie warszawskim pt. *Jerozolima*. Powstanie w getcie w kwietniu 1943 roku było pierwszym powstaniem w Warszawie i wybuchło piętnaście miesięcy przed drugim powstaniem nazwanym warszawskim, co Miron odnotowuje na okładkach zeszytów z rękopisem *Pamiętnika*.

Nie należał do okupacyjnej konspiracji, bo po prostu nie przyjęto go. Ale i tak pracował konspiracyjnie urządzając różne wieczory polskiej poezji patriotycznej, uczęszczał na tajny uniwersytet, kontaktował się i pomagał ludności żydowskiej, sporządzał wraz z ojcem fałszywe dokumenty. W 1943 roku komplet tajnego uniwersytetu był mały, około 60 osób, i nazywał się “Kursy handlowe Tyneckiego”. O rok wyżej od Mirona także na polonistykę chodził St. Frybes. Wykładali profesorowie Stanisław Adamczewski, Tadeusz Mikulski, Julian Krzyżanowski, Stanisław Ossowski.



Pierwszego sierpnia 1944 roku wybuchło w Warszawie powstanie, w którym Miron chcąc nie chcąc musiał uczestniczyć. Sam pisze o tym: *“Historia przyszła do mnie, nie ja do niej, i przeszła się po nas fest”*. Niekwestionowane są już dzisiaj spory o powstanie warszawskie.

Napisano o nim ponad 3000 książek. Dodać do tego należy trzykrotnie większą liczbę artykułów, relacji, wspomnień. Jednak *Pamiętnik* Mirona jest pozycją wyjątkową. Napisał ją wielki i doświadczony artysta, o którym pisali najwybitniejsi krytycy literaccy: “satanista języka”, “twórca szkoły lingwistycznej w poezji”, “pisarz ciąglego poszukiwania, porzucający każdy

HISTORIA PRZYYSZŁA DO MNIE A NIE JA DO NIEJ

- ① 1 sierpnia 1944 roku, we wtorek było niesłonecznie, mokro, nie było za bardzo ciepło. W południe chyba myślałem na chłodno (moja ulica wtedy, numer 40). Spa mi głam to, że było dużo tramwajów, samochodów, ludzi, i że zbioru po myśleniu, na rogu Żelaznej usłowiłem sobie siebie - 1 sierpnia - i pomyślałem sobie chyba słowami - 1 sierpnia - smęto słoneczników - tyle że do pamiętałem odwrócony w chłodno w stronę Kerce tak, a na jakim skojarzeniu słoneczniki? Bo że wtedy King i nawet przekurzała ~~to~~ bo doparają. I to że byłam wtedy bardziej naiwny i sentymentalny, niewychowany, po ożenku i ożasy były - naiwne, pierwotne, niewolne,

Jedna uciekła
Druga uciekła
Trzecia

Zacięła się w drzwiach

Jeden

ukucnął pod stół
i ocalał

Miron Białoszewski
(Mity wojenne. Rachunek zachciankowy)

MIRON BIAŁOSZEWSKI

PAMIĘTNIK Z POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

Adaptacja i reżyseria: WIESŁAW GÓRSKI

OBADA:

WOJCIECH DENEKA Białoszewski, Ojciec
Starszy Pan
Dozorca
Pan Szu
Pan Ade
Ksiądz

MARZENA WIECZOREK Irena P.
Basia
Tramwajarka
Lusia
Celinka
Ciotka
Sakramentka
Halinka

MAREK JĘDRZEJCZYK Miron

ALINA HORANIN Dozorczyńni
Baba
Mama Mirona
Mama Swena
Kobiecina
Pani Rymińska
Jadzia
Pani de la coś

TERESA LISOWSKA Babu Stefu
Pani Ade
Kobiecina
Baba
Zocha
Pani Wowa
Pani Rybkowska
Pani Róża

LESZEK PERŁOWSKI Swen
Ksiądz

CEZARY ŻOŁYŃSKI Powstaniec
Staszek
Tramwajarz
Zbyszek

Scenografia: **JAN BANUCHA**

Asystent reżysera: **TERESA LISOWSKA**

Inspicjent-sufler: **IWONA HAUBA**

TEATR TEATR TEATR TEATR

IM. J. OSTERWY W GORZOWIE
DYREKTOR RYSZARD MAJOR
SEZON 1995/96

Miron Białoszewski

PAMIĘTNIK Z POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

Adaptacja i reżyseria:
Wiesław Górski

Scenografia:
Jan Banucha

WYSTĘPUJĄ:

Alina Horanin, Teresa Lisowska, Marzena Wieczorek,
Wojciech Deneka, Leszek Perłowski, Marek Jędrzejczyk,
Cezary Żołyński

PREMIERA - LUTY '96

udany eksperyment i grający eksperymentami z sobą i z publicznością”, “spadkobierca awangardy i całkowite zaprzeczenie awangardy”, “metafizyk codzienności”.

Napisany pozornie prościutkim językiem *Pamiętnik z powstania warszawskiego* był szokiem dla wytrawnych krytyków, ale i dla zwykłych czytelników. Jednak czytali go wszyscy. Zaatakowano Mirona wtedy za to, co w *Pamiętniku* jest najlepsze i najprawdziwsze: zarzucono mu uzwyklenie tematu, oddemonizowanie wojny, osobiste niezaangażowanie, zajęcie przez narratora postawy antybohaterskiej, brak patriotyzmu i patosu. Autora nazwano maminsynkiem. Nie ma w sztuce nic trudniejszego niż prostota.

Kiedy wyszedł *Pamiętnik* od razu stał się zwornikiem twórczości Białoszewskiego. Została ona wtedy głębiej i bardziej całościowo odczytana jako doświadczenie jego pokolenia - pokolenia zmobilizowanego, pokolenia, któremu do ręki pchano broń, które ogłuszano wrzaskami hasel i przygotowywano do strzału.

O swoim dziele wypowiada się sam autor: „*Pamiętnik to osobna sprawa. Wpłynęło tu na pewno doświadczenie pisaniowe. Że miałem za sobą to i owo, że byłem uwolniony od grzechu estetyzowania czy metaforyczności. Zależało mi naprawdę na przekazaniu tego, co było, na treści. Nie dbałem o formę zupełnie. Absolutnie. (...) Więc nie opis czy przeżycia metaforycznie ujęte, tylko to, jak było... I zwyczajnym językiem wszystko. Tak jakby nigdy nic. Albo nie wchodzić w siebie prawie, czyli jestem jakby na wierzchu. To tylko dlatego, że inaczej się nie da, że zresztą tak to siebie się czuło. I w ogóle to jest jedyny sposób, zresztą nie sztucznie wykombinowany, ale jedyny właśnie naturalny. Przekazania tego wszystkiego. Przez dwadzieścia lat nie mogłem o tym pisać. Chociaż tak chciałem. I gadałem. O powstaniu. Tylu ludziom. Różnym. Po ileś razy. I ciągle myślałem, że mam to powstanie opisać, ale jakoś przecież opisać. A nie wiedziałem przecież, że właśnie te gadania przez dwadzieścia lat - bo to jest największe przeżycie mojego życia, także zamknięte - że właśnie te gadania, ten to sposób nadaje się jako jedyny do opisanie powstania”. Celnie ujął Miron to w zdaniu:*

~~14 września 1946~~
Bota dadez 12-go, dla St. Alena

i dla koleżanki z nauczycielstwa
yhae jeśli Atyz i hoi sin
nie podrozumiem o siebie
to chyba zawsze wroby, nie
zawsze tylko sie rozprata.
Z początku chętnie słuchała
języka celtniki z najona
+ kumie i celtnika z / Siba
(sity) na Młocisz do urzędu
zabiegom' znowu, społeczeń
w Na Starej u zakonuie
pudy nasze stodołanki,
czyli stawało się z gharum
na sduchach i dostawało
zupy i mure' jęmye wi.
One i kumie' jęmye

to wsiu' kio czynne
cafe, tego 7 i 8 stepnie
i tej? i mure'. Ale nie jęmye
za 10. Do 10 Stare Młocisz
było ocalone, co tam spocia

„Zostanę przy swoim. Chodzi mi tylko o rachunek piwnicowy” albo to wstrzasające zdanie „(...) matka, Róża, mówiła do niej: << Nie płacz, i tak nie będziesz żyła”, były nawet pędzone przed czołgiem”>>

Pamiętnik pisał Miron przez dwa lata, w połowie lat sześćdziesiątych, ale właściwie pisał go dwadzieścia lat. W czerwcu 1950 roku po raz pierwszy przyjechałem do niego z Krakowa. Pokazał mi dwadzieścia zeszytów zapisanych, jak sam to nazwał, na tematy „Pięciu zim okupacyjnych”. Były to losy zaprzyjaźnionych z jego rodziną rodzin żydowskich. Niektórzy członkowie tych rodzin mieli polskie imiona i polskie nazwiska, ale i tak zmuszeni byli je zmieniać. Głównym bohaterem, Stefie i Marcelkowi, udało się ocalić życie. O Stefie pisze Miron w wierszu

ta koldra jest po jednej Stefie
upiekło się jej getto
mieszkała to zostawiła mi

(Mylne wzruszenia, Rodowód góry...)
PIW 1961

„Pięć zim okupacyjnych” były pisane pod silnym wpływem Brunona Schulza. Miron określił je jako dobre, ale jednak po pięćdziesiątym roku je zniszczył, bo uważał, że forma jest za mało osobista.

Właśnie wtedy, w czerwcu 1950 roku Miron najdokładniej w ciągu kilku dni przeprowadził mnie po trasach, zgliszczach i po resztkach piwnic, w których ukrywał się w czasie powstania, obszernie opowiadał, odtwarzał. Poznałem też jego rodzinę. Ze szczególnym sentymentem wspominam jego babcię Franię, żyjącą w środku ruin. Babcia Frania „kobieta z greckiego chóru”, jak ją nazwałem, pokazując ruiny, zakamarki, mówiła o zbrodniach, o rzeczach najbardziej przykrych z dużą wyrozumiałością i tkliwym kobiecym głosem. Gdybym miał wtedy magnetofon i nagrał to wszystko, co Miron mówił o powstaniu oraz jego rozmowy z rodziną i przyjaciółmi, powstałaby wtedy bardzo ciekawa dokumentarna wersja *Pamiętnika*. Przechowałem wszystko w pamięci. Ludzie, którzy przeżyli powstanie warszawskie byli naprawdę inni - nie bali się niczego i można było z nimi wszystko, i wszystko wiedzieli.

Wi duby karceny, gęsto (12)
Szybko tego, pod gór, w smy
sto miedzi na, wstosiej, przy Skar
zawieramy, wto co —
Długa, Alicja Długa była
cynna najwzrostszym, kłaj
Bumarem, Aljant, Brzy
Gosycki, Goplaty, Wkstaty
Przoh, Slederano na balknach
Mersedio Samochod z polsko
duropiewsko, Tu gdetob był
Szał Gówny,
Niewoem, w naszej piwnicy
w kocy mekorym, a koby bo
znalpmi sobie koby - myne,
pod sciano, koby filary, w
innej nauce, Henka i koby,
Tadka wrotyz na stroje,
mymy, Spenaw, i mube
z koby, flawet inwodyz
Szepolki meliche co do dykz

Powojenne lata były dla Mirona szczególnie trudne - studiował filologię polską, pracował równocześnie jako dziennikarz, jako urzędnik na poczcie, ale był też aresztowany i wyrzucony z pracy na skutek donosów. Ze strony bolszewizujących sąsiadów padły pod jego adresem słowa: „Dobić tę mendę”. Przetwał te lata stalinizmu dzięki pomocy rodziców i przyjaciół.

Po 1955 roku sytuacja całkowicie się zmieniła, bo zaczęto go drukować w czasopiśmie literackich i podpisał umowę z Państwowym Instytutem Wydawniczym na pierwszy tom swoich poezji. Była odwilż.

Miron mówił ciągle o powstaniu. Ciągle się mu powstanie śniło. Porównywał odbudowane fragmenty nowej Warszawy do starej Warszawy. Przypominał dawne nazwy ulic. Miał stare plany Warszawy. Ale oddajmy głos Autorowi: „Jak tylko gorzej mi się powodzi i ze sobą świadomym toczę grę o dobrą minę, to podświadomość zaczyna się rządzić w moich snach w sposób bezwzględny. Syntetyzuje mi to wszystko w tortury, szantaże i ostatecznie w powstanie. Powstanie zawsze na mnie czyha”

(Rozkurz, 104) PIW 1980.

O powstaniu nie chciał pisać, bo przecież żyli współuczestnicy i przyjaciele, którzy byli razem z nim w piwnicach. Miron nie bardzo chciał naruszać ich prywatność i ich może odmienne postawy. Bezpośrednim bodźcem były dwie rzeczy: prośba moja, żeby jakoś to opisał - dosłownie w taki sposób jak do mnie mówił, opowiadał - żeby było jak Robinson Crusoe - „ja biedny Mironek, znalazłem się w powstaniu, pod gradem pocisków” „Mówiłem też, że można napisać próbne kawałki. „A co to szkodzi - jak ci się nie będzie podobać, to można podrzeć i wyrzucić, bo przecież tyle drzesz i wyrzucasz” Celowo też wyciągnąłem go na wieczór autorski jednego z jego przyjaciół, który też przeżył powstanie. Właśnie na owym wieczorze ów autor czytał o okupacyjnej Warszawie, o ludziach z tego czasu, ale to wszystko było jak na mój i Mirona gust niedobre, afektowne, z fałszywym patosem. Udało nam się chyłkiem wyjść. Obydwaj idąc milczeliśmy, aż Miron zatrzymał się w bramie, żeby zapalić papierosa i ja wtedy powiedziałem, nie panując zresztą nad sobą: „Jakbyś ty tak napisał, to bym cię chyba zabił albo po pysku dał”. Przyplątał się wtedy w bramie duży biały pies, który szczekał

dobrotliwie, ale jakby imitując fugę Bacha. Miron odpowiedział wtedy: „*Nie bój się - ja tak nie napiszę*”. Zorientował się wtedy, co fałszywie brzmiało i że tak nie można pisać a nawet czytać swojej prozy.

Swój *Pamiętnik* Miron nagrywał na magnetofon, przesłuchiwał pisane kawałki, przepisywał z magnetofonu, przeprowadzał rozmowy - konsultacje z ojcem i z innymi powstańcami. Wtedy po raz pierwszy słuchał nieustannie *Pasji Bacha według Świętego Jana*, powtarzał do mnie znacząco „*Es ist vollbracht*”, „*wir haben keinen König denn Kaiser*”. W międzyczasie tłumaczył *Kantatę na śmierć kanarka Telemanna* i przełożył stary hymn kościelny *Stabat Mater*.

Pamiętnik z powstania warszawskiego wznawiany jest ciągle i przekładany na obce języki. Dzieło to przez lata inspiruje komentatorów do nowych odkryć i odczytań. Sam Miron wypowiadał się o swoim dziele, ale nie wypowiadał się o krytykach. Do mnie osobiście powiedział, że „*nie przeczytali chyba wszystkiego i dokładnie, bo w Pamiętniku jest moje osobiste zaangażowanie, moja czułość dla ludzi*”



Z Mironem Białoszewskim przyjaźniłem się przez 33 lata. Zawsze miałem nieograniczony dostęp do jego rękopisów, zmuszał mnie do osądzania swoich wierszy i zawsze powtarzał tylko: „*Nie mów, że się nie znasz, bo jak ty się nie znasz - to kto ?*” Odpowiadałem: „*Pułap. Areopag*”.

Zastępca dyrektora: **Emil Czepulonis**

Koordynator pracy artystycznej: **Roma Kobus**

Kierownik techniczny: **Piotr Steblin-Kamiński**

Kierownicy pracowni:

plastycznej
elektrycznej
akustycznej
fryzjersko - perukarskiej
brygadier sceny
krawcowa
garderobiana
stolarnia

- **Aleksander Kowalczyk**
- **Bogdan Giżycki**
- **Jan Szolomicki**
- **Alfreda Nowak**
- **Ryszard Jarek**
- **Anna Żurawska**
- **Maria Murawska**
- **Ireneusz Ługowski**

Kierownik Biura Obsługi Widzów - **Lidia Paukzto**

Biuro Obsługi Widzów prowadzi sprzedaż i rezerwację biletów indywidualnych i zbiorowych, oferuje organizację uroczystości, akademii, koncertów, itd.

Czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8 - 17, w soboty w godz. 11 - 15 oraz godzinę przed rozpoczęciem przedstawienia.

Telefon **(0-95) 20-25-16**.

Wydawca programu: Teatr im. Juliusza Osterwy w Gorzowie Wlkp.

Druk: Z.U.P. „Druk” ul. Wał Okrężny 36, tel. (0 95) 22 44 27; 255 - 82

